

Franciszek Sielicki

"Pan Tadeusz", Adam Mickiewicz,
pierekład: Bronisław Taraszkiewicz,
pradmowa, padrychtouka tekstu i
kamientaryjaŭ: A. Maldzis, Minsk
1981 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 73/3/4, 460-462

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

A. Mickiewicz, PAN TADEWUSZ. Pierakład B. Taraszkiewicza. Pradmowa, padrychtouka tekstu i kamientaryjaŭ A. Maldzisa. Minsk 1981. „Nawuka i Technika”, ss. 256.

Do ewidencji przekładów *Pana Tadeusza* na języki obce należy dopisać nowo opublikowaną wersję białoruską, pióra Bronisława Taraszkiewicza, dokonaną w latach 1931—1932, lecz dotychczas nie znaną. Jej ogłoszenie drukiem jest zasługą Adama Maldzisa, znanego badaczã białorusko-polskich związków literackich¹, który opatrzył poemat wstępem i komentarzami.

Dziwi nas fakt, że dotychczas nie było pełnego przekładu białoruskiego *Pana Tadeusza*; wszak treść jest ściśle związana z Białorusią i akcja toczy się na jej terytorium. Przypomnijmy, że pierwsze pełne tłumaczenie rosyjskie ukazało się w r. 1882, a w 1928 wydano w Kijowie przekład ukraiński. Wprawdzie pisarz polsko-białoruski Wincenty Dunin-Marcinkiewicz (1807—1884) dokonał w 1859 r. pełnego tłumaczenia tego poematu na język białoruski, lecz po opublikowaniu dwóch pierwszych ksiąg (Wilno 1859) cenzura spaliła cały nakład (do dziś zachowały się tylko 2 egzemplarze). Tak więc przekład Marcinkiewicza nie dotarł do czytelnika białoruskiego.

Autor opublikowanego obecnie przekładu, Bronisław Taraszkiewicz (1893—1941) urodził się w zaścianku Czarnuliszki pod Wilnem. Po ukończeniu w Wilnie gimnazjum rosyjskiego studiował na uniwersytecie w Petersburgu i pozostał na nim jako wykładowca (od r. 1916). Był autorem pierwszej gramatyki języka białoruskiego. Początkowo działał w polskich organizacjach niepodległościowych, lecz od 1911 r. uczestniczył już w ruchu białoruskim. W roku 1917 został członkiem KC Białoruskiej Socjalistycznej Hromady. W 1921 założył Towarzystwo Białoruskiej Szkoły. W latach 1922—1927 był posłem na sejm II Rzeczypospolitej, sprawował funkcję prezesa Białoruskiego Klubu Poselskiego (1922—1925). Do 1923 r. stał na gruncie autonomii Białorusi związanej z Polską, później przeszedł na pozycje komunistyczne i od 1925 r. był członkiem Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi.

Za działalność komunistyczną Taraszkiewicz był prześladowany. W 1928 r. został skazany na 12 lat więzienia, lecz ułaskawiono go. W roku 1931 aresztowano go ponownie i skazano na 8 lat więzienia. W 1933 został zwolniony w ramach wymiany więźniów politycznych z ZSRR i osiedlił się w Moskwie. Tu pracował w Międzynarodowym Instytucie Rolnictwa. W roku 1937 został niesłusznie oskarżony i skazany. Zmarł 22 listopada 1941 na skutek wady serca (jak głosi świadectwo zgonu). Po XX Zjeździe KPZR został zrehabilitowany (1956)².

W czasie przebywania w więzieniach polskich Taraszkiewicz pisał odezwy rewolucyjne i broszury, ułożył tekst pieśni białoruskiej *Marsz Hromady*, pracował nad gramatyką historyczną języka białoruskiego, przerobił wspomnianą wyżej gramatykę białoruską dla szkół. Ponadto przełożył na język białoruski *Iliadę* oraz *Pana Tadeusza*. Nad tym ostatnim pracował w latach 1931—1932 w celi więziennej w Grodnie. Rękopis zabrał ze sobą do Moskwy, tu poprawiał go, przygotowywał do wydania. Po jego uwięzieniu rękopis przechowywała żona Nina. W roku 1967 przekazała go do jednego z muzeów moskiewskich. W 1978 przekład został odnaleziony i Adam Maldzis przygotował obecne wydanie.

Taraszkiewicz opracował także komentarze, częściowo tłumacząc znane objaś-

¹ Zob. omówienie jego ostatniej monografii na ten temat w „Pamiętniku Literackim” 1981, z. 2.

² Zob. *Biełaruskaja sawieckaja encykłapedyja*, t. 10 (Minsk 1974), s. 235. — *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 11 (1968), s. 392—393.

nienia Mickiewicza do poematu i dodając własne. Maldzis zachował je wszystkie: komentarze poety opatrzył inicjałami A. M., tłumacza zaś — B. T. Komentarze nie oznaczone inicjałami, głównie sygnalizujące polonizmy wprowadzone przez tłumacza, pochodzą od Maldzisa. Dodał on także, w przekładzie własnym, objaśnienia poety opuszczone przez Taraszkiewicza. W tych ostatnich zauważyłem dwie drobne niedokładności: użyte przez poetę określenie „Ziemia Święta” wydawca przetłumaczył nieadekwatnie: „swiatyje miasciny”, biorąc w dodatku te wyrazy w cudzysłów, co nadaje im odcień ironiczny (s. 292, przypis 3); czytelnik białoruski przysądzi ten zabieg Mickiewiczowi, skoro nota ta jest sygnowana jego inicjałami. Nieścisłość druga to zastąpienie Mickiewiczowskich „Moskali” słowami: „ruskije wajaki” (s. 293, przypis 37). A przecież w słowniku Mickiewicza wyraz „Moskale” niekoniecznie miał barwę pejoratywną — wystarczy wszak przypomnieć znany wiersz pt. *Do przyjaciół Moskali*.

Odnotujmy jeszcze dwie drobne nieścisłości w komentarzach własnych wydawcy. Oto objaśnił on, że wiara, iż każdy człowiek ma swojego Anioła Stróża, jest właściwa katolikom (s. 291, przypis 15), tymczasem to samo wierzenie występuje także u prawosławnych³. Nieprecyzyjne jest również określenie terminu Taraszkiewicza „hranka” (odpowiednika Mickiewiczowskiego „grona”) jako polonizmu (s. 292, przypis 7) — Taraszkiewicz zastosował tu dość rozpowszechniony dialektyzm białoruski. Są to oczywiście drobiazgi. W całości komentarze Maldzisa są bardzo staranne i pożyteczne dla czytelnika białoruskiego. To samo należy powiedzieć o wstępie wydawcy, prezentującym sylwetkę naszego wieszczka i genezę *Pana Tadeusza*, jak też informującym o przedstawionych wyżej okolicznościach powstania i dalszych losach przekładu Taraszkiewicza.

Przejdźmy obecnie do charakterystyki przekładu. Jest on pełny (poza pominięciem epilogu) i wierny. Miejscami zdarzają się niedokładności (wskazał na nie A. Maldzis — s. 282, przyp. 57), lecz nie są one tendencyjne. Tylko w jednym wypadku stwierdzamy świadome nieznaczące przeinaczenie tekstu Mickiewicza. Oto porównanie krzyku przerażonej Zosi (w ks. VIII, w scenie awantury wywołanej przez majora Pluta) do płaczu dziecka „od Żydów kłótego igielkami” w przekładzie znalazło następujące brzmienie:

*Kryczela jana, za Sudzdziu uchapiusz y rukami,
Kazau by, na niejkim badanni katota cwiakami.* [s. 174]

W ten sposób Taraszkiewicz zataił aluzję do przesądu o mordach rytualnych, bardzo rozpowszechnionego na Wileńszczyźnie zarówno w czasach Mickiewicza, jak też Taraszkiewicza (co nie znaczy oczywiście, aby nasz poeta wierzył w ten przesąd; użył on tu tylko obiegowego wówczas zwrotu dla wzmocnienia ekspresji literackiej).

Na temat przekładu Taraszkiewicza wypowiadał się u nas pisarz białoruski z Białostocczyzny Sokrates Janowicz⁴ — po lekturze księgi IV opublikowanej w białoruskim almanachu *Bielawieža* (Białystok 1971). Stwierdził, że przekład ten cechuje zarówno wierność wobec oryginału, jak też bezsprzeczna poetyckość. Z opinią tą można na ogół się zgodzić. Tłumacz, licząc się z tym, że system sylabiczny oryginału niezbyt odpowiada prozodii języka białoruskiego z jego akcentem ruchomym, zastosował metrykę sylabotoniczną, wprowadzając 5-stopowiec amfibrachiczny. Zdarzają się jednak odstępstwa od tej miary, w niektórych wypadkach wprowadzane są w klauzuli zamiast dominujących amfibrachów pełnych — katalaktyczne. Rymy także miejscami nie są dostatecznie wypracowane, do czego zo-

³ Zob. W. I. Dał, *Tołkowyj słowar*. T. 1. Moskwa 1978, s. 16, sv. „Angiel-chramitiel”.

⁴ „Kultura” 1977, nr 12, s. 5.

bowiałyby klasyczny system wersyfikacyjny oryginału (zob. np. „*plaszku*” — „*naszu*”, s. 185). Poza tym Taraszkiewicz zbyt często stosuje licencję poetycką, używając form skróconych w rodzaju „*spirtusu*”, „*dźwiatym*” itp.

Przytoczmy dla porównania fragmenty tego przekładu i wspomnianego wyżej tłumaczenia Dunina-Marcinkiewicza. Marcinkiewicz, okazuje się, całkiem dobrze radził sobie z systemem sylabicznym, stosując Mickiewiczowski 13-zgłoskowiec z cesurą po sylabie 7. Oto fragment inwokacji:

*Ty, Panna, szto sciarażesz jasnej Czanstachowy,
Szto swieczisz u Wostraj Bramie, szto horad zamkowy
Nawagrodzki baronisz, jaho narod żyły,
Jak mianie Ty padniała, maulau, iz mahiły
(Woś Ciabie biedna maci u waczach sa slazinaj
Malila, szto b apieku miela nad dziacinaj, —
I s niemaczy padniausia — i paszou u darohu
Szto b u Twaich kasciołach padziakawać Bohu),
Tak nas dziwam pawierniesz u ziamielku rodnu.
Pokul za blisnie szczascia, choć duszu niahodnu
Swiarni da hor lasistych [...] ⁵.*

Identyczny fragment u Taraszkiewicza brzmi:

*Panienka, szto Jasnu baronisz haru Czanstachowy
i swieczisz u Wostraj u Bramia, szto horad zamkowy
baronisz Nawahrudski z wiernym jahonym za ludam!
Woś tak, jak mianie da zdarouja wiarnuła Ty cudam
(tady, jak ad płakauszaj maci Tabie pad apieku
ja achwiarawany, padniau amiarcwielu pawieku
i zaraz za moh da swiatyniau Twaich da parohu
isci pieszki, za wiarnuta życie padziakawać Bohu)
tak nas Ty cudouna pawierniesz pad rodny biakity...
Tym czasam duszu maju stużanu pieraniasz Ty
da uzhorkau lasnych [...]. [s. 8]*

Porównując systemy wersyfikacyjne obu przekładów, musimy mieć na uwadze aktualny odbiór czytelniczy każdego z nich. Za czasów Dunina-Marcinkiewicza czytelnicy białoruscy byli wychowani na sylabicznej poezji polskiej i stąd łatwo percypowali rytm 13-zgłoskowca. Inaczej rzecz się miała w czasach Taraszkiewicza, gdy czytelnicy białoruscy już byli wykształceni na sylabotonicznej poezji rosyjskiej; dla nich bliższa stała się konwencja sylabotoniczna niż sylabiczna. I jeżeli dziś czytelnikom polskim metryka zastosowana przez Marcinkiewicza może wydawać się bardziej adekwatna wobec oryginału, to jednak dzisiejszym Białorusinom bliższa okaże się metryka Taraszkiewicza, tym bardziej że, jak już wspomniano, odpowiada ona lepiej prozodii języka białoruskiego z jego ruchomym akcentem. Poza tym wydłużenie wersu o 2 sylaby (15 zgłosek zamiast 13) dało możliwość lepszego doboru odpowiedników słownych dla tekstu oryginalnego (w cytowanym tekście Marcinkiewicza niektóre wyrażenia Mickiewicza zostały nieznacznie zredukowane).

Niemniej również wersja Taraszkiewicza nie może — wskutek wspomnianych usterek — w pełni zadowolić dzisiejszego czytelnika białoruskiego. Ale, jak informował Maldzis we wstępie, są już gotowe w rękopisach pełne przekłady *Pana Tadeusza* pióra Jazepa Siemiażona i Piotra Bitela. Miejmy nadzieję, że opublikowanie przekładu Taraszkiewicza utoruje drogę edycjom nowych tłumaczeń białoruskich arcydzieła Mickiewicza.

Franciszek Sielicki

⁵ Cyt. za: H. Kisialoŭ, *Paczynalniki*. Minsk 1977, s. 140.